

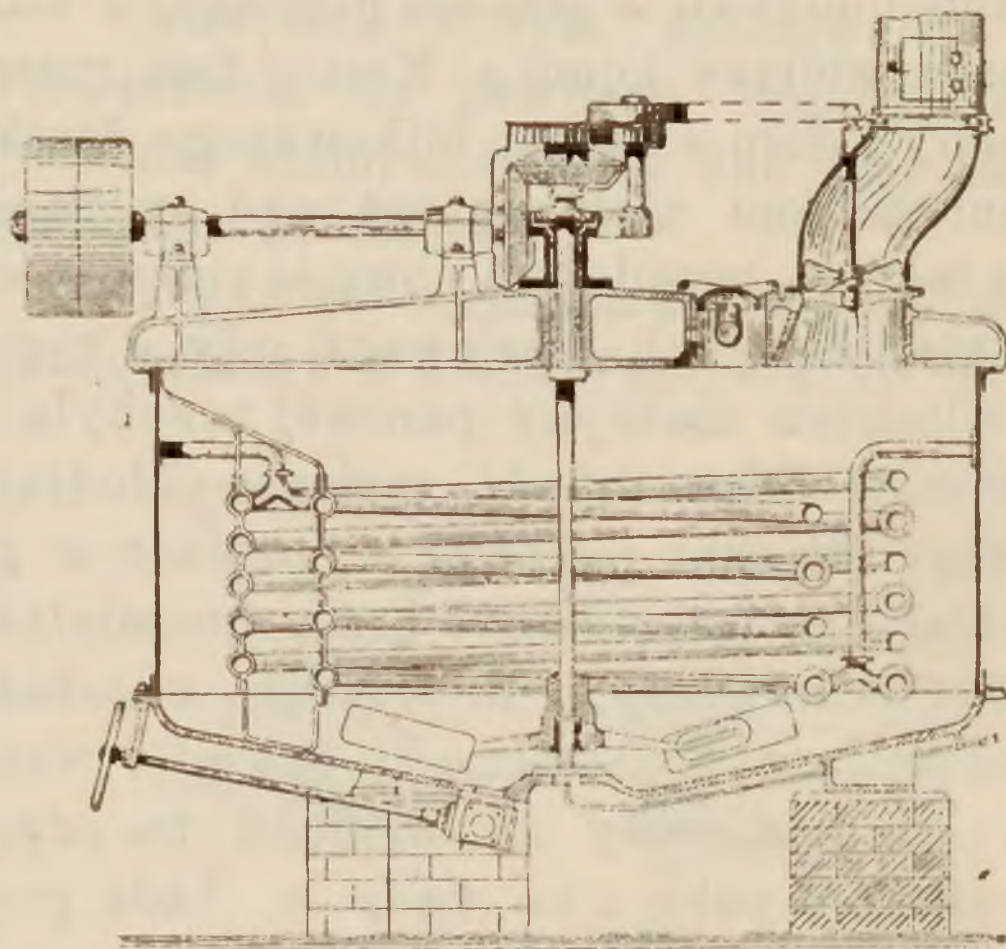
W pierwszym przypadku z całej ilości ciepła, jaką zacier stracił przy chłodzeniu, zabrał ekshaustor (i wypromieniowało) 0·47%, a resztę, t. j. 99·53% musiała zabrać woda; zużyto jej przeto sporo, bo 3·3 l. na każdy litr zacieru. W drugim przypadku zaś zabrał wentylator 19·38% ciepła, a resztę, t. j. 80·62% zabrała woda; użyto jej przeto znacznie mniej, bo tylko 1·5 l. na litr schłodzonego zacieru.

Liczbę co do zużycia wody nie dają tu właściwej miary dla porównania wyższości wentylatora nad wyziewaczem, gdyż w obu różnych, co do budowy, kadziach i inne warunki mogły być różne, i takimi były; wyższość wentylatora nad wyziewaczem widzimy jednak bardzo dokładnie z liczb, wykazujących nam, jaki procent ciepła zabrała woda z zacieru, a jaki wyziewacz, względnie wentylator. Podczas gdy wyziewacz zabierał tylko okragło $\frac{1}{2}\%$ ciepła, to wentylator zabrał go 20%. Różnica przeto w działaniu jest olbrzymia. To też nie dziw, że odtąd zaczyna wyziewacz tracić swoje znaczenie jako przyrząd do ssania pary, a tem samem ochładzania zacieru; pozostawiono mu już tylko rolę rury, odprowadzającej parę na zewnątrz, zaś motorem, ssącym parę z kadzi zaciernej, staje się wentylator.

Konstrukcję takiej kadzi przedstawia nam bardzo dobrze przekrój najnowszej kadzi zaciernej fabryki Christopha w Niesky na Śląsku Górnym.

Z rysunku poniżej zamieszczonego widzimy, że rura wydmuchowa z parnika prowadzi ugotowaną miazgę ziemniaczaną nie przez wyziewacz do zacierni, lecz bezpośrednio i to tak, że koniec jej, zwrócony ku górze wyrzuca tę masę w górę

przeciw misce żelaznej, umieszczonej między dwoma dźwigarami, na których spoczywają łożyska wału poziomego. Miska ta jest przymocowana na elastycznych sztabkach stalowych, tak, że się nieco pod-



daje przy uderzaniu o nią wydmuchiwaną masę. W czasie wydmuchiwania miazga ziemniaczana odbija się o tę miskę i rozpryskuje się na wsze strony w postaci stożka o bardzo szerokiej podstawie, cząsteczki jej przeto stykają się z powietrzem w większej mierze, niż to dotąd działać się mogło w wyziewaczu. Równocześnie z obracającym się mieszałem obraca się nadzwyczaj szybko wentylator, umieszczony w rurze blaszanej, która ma odprowadzić parę. Para też wskutek tego jest energicznie wyrzucana na zewnątrz gorzelni, a na jej miejsce wciska się szczelinami w pokrywie kadzi świeże powietrze, które zacier chłodzi. Rura, odprowadzająca parę, jest nieco zgięta poto, aby woda ze skroplonej pary nie wracała do kadzi, lecz zbierała się w rynnie nad kolanem, skąd odpływa na zewnątrz. (C. d. n.).

Z praktyki.

— **Jedne drożdże dla więcej zacierów.** W Nrze 18 „Gorzelnictwa“ z listopada z. r. wyraził szan. kolega „Poznańczyk“ życzenie, aby który z nas podał na łamach pisma naszego, jak my tu postępujemy przy robieniu jednych drożdży do

kilku zacierów; życzeniu temu zadość uczynił szan. Pan kolega Hordyński. — A ponieważ szan. kolega przedstawił to jednostronnie, przeto pozwolę sobie podać drugi, nieco odmienny sposób.

U nas w Galicyi jest dużo gorzelń